ROK L. Nro 9.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 14 Stycznia 1870. Piątek. Dnia 2 (14) Stycznia 1870.

Rano zimna st: 3, w połud: z st: 0 Wysokość wody st: 4 c. 10 (przybywa) | Stan barometru: na odmianę. | Wschód Słońca g. 8 m. 6 Zachód „ „ 4 „ 13 | Jutro, Śgo Pawła 1go Pustelnika.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— *Magistrat Miasta Warszawy.*— W zastosowaniu się do postanowienia b Rady Administracyjnej Królestwa, z dnia 18 (30) Listopada 1849 r., względem obowiązku strącania opłaty klassycznej, przez Panów, z zasług służących i officjalistów, oraz przez Majstrów, z zarobionych pieniędzy czeladzi rzemieślniczej i fabrycznej, Magistrat przystępując do sporządzenia projektu rozpisu opłaty klassycznej na rok 1870, znajduje właściwem uprzaszać niniejszem Panów, u których służba wszelkiego rodzaju w kwartale od Nowego Roku 1870 pozostaje, oraz Panów Majstrów u których czeladź w tym samym czasie zarobkuje, ażeby wstrzymali z zasług i zarobionych pieniędzy tyle, co na rzecz opłaty klassycznej przynależy, a której stopnie wedle zasad obowiązujących, są następujące:

a) po kop. 45: Fornal, Stróż, Parobek, Piastunka, Pomywaczka, Posługaczka;

b) po kop. 90: Lokaj, Kucharka, Froter, Młodsza, Ogrodnik, Kawiarka, Szynkarka, Markier, Służba w traktyjerniach i t. p. zakładach;

c) po rs. 1 kop. 80: Kucharz, Garderobianna, Ogrodowy, Pisarz, Kredencerz, Murgrabia, Manualista, Gospodyni, Szafarka, Bona;

d) po rs. 3 kop. 15: Kamerdyner, Nauczyciel, Kuchmistrz, Metr, Kassjer, Rachmistrz, Panna służąca i t. d., jak niemniej, ażeby, gdy Magistrat ogłosi we właściwym czasie o obowiązku zaspokojenia rozpisanej opłaty, potrącone pieniądze, do Kassy miejscowej wnieśli. Przytem Magistrat uprzedza, że gdyby po terminie normalnym, opłata klassyczna, od którego ze sług lub czeladzi zaspokojoną nie była, Magistrat stosując się do wyżej wzmiankowanego postanowienia b. Rady Administracyjnej, będzie miał prawo zarządzenia egzekucji do ich Panów lub Majstrów. P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał Major W i t k o w s k i. Naczelnik Kancelarji Z d z i t o w i e c k i.

— *Magistrat miasta Warszawy.* Podaje do powszechnej wiadomości, że Warszawska Kassa Oszczędności, z powodu sprzedaży domu Nr 2324, przy ulicy Dzikiej, w którym była pomieszczoną, przeniesioną została do lokalu parterowego od frontu w korpusie Ratusza, przy ulicy Senatorskiej położonego, i że czynności swe tak pod względem przyjmowania wniosków, jakoteż dokonywania wypłat bez żadnej zmiany jak poprzednio, każdego tygodnia w dniach na to przeznaczonych dokonywać będzie. Uczestnicy więc z żądaniem swem do tego Ratusza zgłaszać się winni.—P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, W i t k o w s k i.—Naczelnik Kancellarji, Z d z i t o w i e c k i.

(1—3) (D. W.)

═ W kościele Ś-go Ducha w przyszłą niedzielę, to jest dnia 16-go b. m. przypada odpust św. Pawła Pustelnika, a w następną zaś niedzielę, to jest dnia 23 b. m. przypada w tymże kościele odpust św. Agnieszki.

— ✂ — Szekspir pojawił się tutejszej publiczności po raz drugi, onegdaj w trajedji: "Romeo i Julija."

Legendę tragicznej miłości werońskich kochanków, opiewali światu, włosi: Masacco, Luigi di Porto i Bandello, francuz Piotr Boistuau, oraz anglicy: Painter i Brookes; unieśmiertelnił ją jednak wielki wieszcz Albionu, przeniosłszy w sfery poezji czynu.

Dramat wspomniony Szekspir utworzył w drugim perjodzie swojego życia; duch jego nawpół rozbudzony ze złotych snów młodości, wyśpiewał poemat, w którym płoną gwiazdy i błyskawice południowego nieba, pachną mirty i róże, i słowik wydzwania hymn marzeń, a skowronek piosenkę przebudzenia.....

Styl tego szczytnego poematu jest dziwnie wymowny uczuciem twórcy; w każdem jego słowie słychać bicie serca uniesionego zachwytem lub pękającego z bolu; oczarowane natchnieniem śpiewa ono naprzemian, to radośny sonnet, to płomienną odę, to znowu melancholiczną elegję. We wszystkich scenach, w których poeta łączy kochanków, ustaje akcja i nikną wszelkie warunki dramatu, a natomiast uśmiechają się lub płaczą czary liryzmu.

„Romeo i Julja," po raz pierwszy spotykają się na balu Kapuletów. Miłość w duszy młodzieńca zapala się od pierwszego spojrzenia oczów dziewicy; i zakochani poczynają ze sobą mówić, niby Petrarka z Laurą, metaforami i przesłodkiemi: *concetti.*

—Któż to jest ta pani, co tam rękę młodzieńca swoją ręką wzbogaca? zapytuje Romeo. Skarby jej wdzięków przy obliczu nocy, błyszczą niby drogocenny klejnot w uchu Eitopki. O! czarodziejko, zbyt cenna do posiadania, nazbyt przedziwna, piękna dla ziemi, czuję żem dotąd nie kochał jeszcze, gdyż w tej chwili dopiero widzę sny moje urzeczywistnione, piękność prawdziwą.

W głębi zaś salonu Julja, z szybkością echa zbudzonego głosem, odpowiada.

—Mamko moja! któż to jest ten młodzieniec, co patrzy we mnie tak namiętnie... Jeżeli on poślubiony innej, trumna będzie mojem małżeńskiem łożem...

I od owej, czarownej i fatalnej chwili, w której genjusz miłości poślubia dwa serca na życie i śmierć, Romeo i Julja, wzajemnie oddają się sobie... Dwie istoty pędzone nieprzepartą siłą, przechodzą z uśmiechem szczęścia, czarną i wypełnioną trupami przepaść, która rozdziela dwie nienawistne rodziny Monteków i i Kapuletów...

W drugim akcie, Romeo przybywa wśród nocy pod balkon Julji. Za jedno jej spojrzenie, uśmiech, lub

pocałunek, on gotów oddać życie; odsłonić piersi sztyletom Kapuletów. Tajemniczą wyższością miłości nad życiem, jest jego dla niej pogarda, i ztąd wszystkie tego rodzaju wielkie uczucia kończyły się i kończą śmiercią.

Po tej scenie, po tym djalogu platonicznej miłości, pełnym pieszczot, zachwytów, wybuchów szczęścia i chwil wymównego milczenia, główna akcja dramatu przenosi się do celi ojca Laurentego, ucznia Franciszka z Asyżu, mnicha filozofa, znającego zioła leczące ciało i słowa pocieszające duszę. W towarzystwie wiernej mamki, kochankowie idą do niego ze ślepą wiarą, że spojrzawszy przez ich oczy w serca, połączy stułą ręce i będzie świadkiem ponowionej przed obliczem Boga, przysięgi... Tajemny ten ślub należy do najpiękniejszych scen trajedji. Prostota jej wzrusza do głębi każdego myślącego słuchacza.

Następnie, fantazja Szekspira rozwija swoje orle skrzydła na jednym z placów Werony. Stronnicy dwóch nienawistnych rodzin spotykają się z sobą i wzajemnie, ucinkami i obelgami wyzywają się do walki. Po chwili, wbiega Romeo i ujrzawszy *wendetę*, rzuca się w szalony wir krwawego boju i zabija Tybalda, młodego szlachcica, któremu Kapulet przyrzekł swoją córkę za małżonkę. Zabójstwo to, ściąga na Romea karę wiecznego wygnania. Wyrok sprawiedliwości rozdziela małżonków na ziemi i przyspiesza ich połączenie się w wieczności....

Tu następuje szczyt trajedji miłości; Romeo nawpół obłąkany rozpaczą przybywa wśród nocy pożegnać ubóstwianą małżonkę. Pożegnanie to wybucha jak krzyk szczęścia; dwie dusze uskrzydlone miłością, wznoszą się do błękitu, lecz nagle, chwilowemu temu upojeniu, głosi podzwonne skowronek, zwiastując dzień, konieczność rozłączenia się, lub konieczność skonania....

Upojona szałem szczęścia Julja, powstrzymuje Romea za szyję liljowemi rękami i upewnieniem: że świt jeszcze daleko, że to słowik śpiewa, powiernik ich miłości, a nie skowronek, zwiastun dnia i rozstania.... Romeo jednak, wyrywa się z uścisków kochanki żony; — i odchodzi z pocałunkiem ostatnim, śmiertelnym....

Katastrofę trajedji wywołuje stary Kapulet, zmuszając Julję do poślubienia młodego Parysa. Nieszczęśliwa małżonka Romea, chcąc się ocalić, przyjmuje od ojca Laurentego napój, który sprowadza sen letargiczny i pozornie umiera.

Piąty więc akt, rozgrywa się w podziemiach grobowych.

Romeo wchodzi do katakumby, w której na katafalku spoczywa w ślubnym stroju Julja. Złamany boleścią, płomienny pocałunek wyciska na jej ustach i wypija truciznę, ażeby połączyć się: z duszą swojej duszy, w wieczności. Po chwili, Julja się budzi z letargu. Obłąkanemi oczyma spostrzega konającego— rzuca się więc w jego objęcia, i przekonawszy się, że on dla niej umiera, wbija sztylet w swoje piersi.

Ta scena grobowa kończąca trajedję, przeraża swoim effektem, ale zadziwia prawdą. Szekspir pozostawił w niej w całym blasku, problemat samobójstwa spowodowanego miłością, jedno z tajemniczych praw ducha, którego dotąd nikt rozjaśnić nie zdołał....

Wykonanie trajedji, która nie wątpimy, że pozostanie już stale w repertuarze, było w ogóle bardzo staranne; widniały w niem sumiennie odbywane próby i dobra wola wszystkich prawie artystów. Układ sceniczny także zasługuje na szczere uznanie. Gruppowanie komparsów w scenie walki rozpoczynającej trajedję, było obmyślane umiejętnie; scena ta wydawała się żywym, pełnym effektownych kontrastów obrazem; również korzystnie dla effektu przedstawionym był bal w domu Kapuleta, oraz obraz pierwszy trzeciego aktu, w którym toczy się bój dwóch nienawistnych stronnictw. Scena na balkonie i nawet scena pożegnania, w innym rodzaju, ale pyszniejszy jeszcze stanowiły effekt.

Bohaterką wieczoru była pani Modrzejewska. Julja jej kreacji jest dziewicą więcej uczuciową niż namiętną. Pojawia się ona już w pierwszej scenie, smutna, strwożona, jak gdyby widmo tragicznej miłości rozwijało nad jej jasnem czołem czarne swoje skrzydła i śpiewało sercu, że je zabije....

Najszczęśliwiej w grze utalentowanej artystki wyszły dwie sceny: balkonowa, gdy Julja przy blasku księżyca, po raz pierwszy wyznaje kochankowi tajemnicę dziewiczego serca, jego marzenia i nadzieje,— oraz scena, w której zrozpaczona przymusem rodziców do poślubienia Parysa, wypija narkotyk udzielony jej przez ojca Laurentego.

W ostatniej tej scenie pani Modrzejewska wydawała się przejętą nawskróś dramatycznością sytuacji. Obawę śmierci, wybuchy miłości, rezygnację, słowem wszystkie uczucia budzące się w ciągu kilku chwil w duszy nieszczęśliwej kochanki Romea, artystka ujawniała słowem i gestami, z taką prawdą i siłą, że zdawało się, iż kocha i cierpi nie na scenie, lecz w życiu.

Role Romea grał pan Wardzyński, artysta po raz siódmy czy ósmy dopiero kroczący po teatralnych deskach. Rolę tę arcytrudnną, p. Wardzyński wykonał z ujawnieniem, że się w niej kochał sercem, że silniej ją odczuł niż wyrozumiał. I nie dziwimy się temu. Młodość żywo czuje i prędko myśli, młody więc artysta nie mógł, powtarzamy nie mógł kreacji Romea, którą odtwarzają jedynie pierwszorzędne talenta, uwydatnić zgodnie z pojęciem Szekspira, we wszystkich szczegółach. Najszczęśliwszemi momentami gry pana Wardzyńskiego były sceny pod balkonem i w celi ojca Laurentego, chociaż i w tej scenie zbyt go nieco unosił silny nastrój patetyczny.

Przedstawicielami innych główniejszych ról w trajedji byli panna Micińska, która bardzo dobrze zwłaszcza w chwilach wybitniej komicznych pojęła i wykonała rolę: mamki Julji, oraz panowie: Chęciński (ojciec Laurenty) i pan Stolpe (Merkutio). Pan Chęciński, charakter ducha opiekuńczego kochanków, wystudjował starannie we wszystkich rysach. Powagę kapłana połączył z uczuciem prawdziwego przyjaciela. Szlachetna też dykcja odpowiedziała wybornie opracowanej plastyce roli. Pan Stolpe zaś był Merkutiem, trochę za mało eleganckim, i za mało starał się uwydatnić charakterystyczne rysy werońskiego dandego-blagiera. Balladę też o królówej Mab, artysta wypowiedział zbyt pośpiesznie; staranniejsze cieniowanie głosem wierszy uwydatniłoby z pewnością całą piękność tej fantastycznej baśni Szekspirowskiej.

* * *

Onegdajsze przedstawienie Romea i Julji, było połączone z benefisem pani Modrzejewskiej. Na tej więc podwójnej uroczystości scenicznej, sala welkiego teatru była przepełnioną od góry do dołu. W chwili po-

jawienia się utalentowanej artystki na scenie, z lóż i krzeseł rzucano jej przepyszne z świeżych kwiatów bukiety, a po pierwszym obrazie aktu czwartego, wśród hucznych oklasków pan Karol Kucz, Redaktor „Kurjera Codziennego“ złożył w ofierze artystce na aksamitnej karmazynowej poduszce, wśród wieńca z liści dębowych, kosztowny garnitur biżuterji.

Kwiaty, oklaski i przywoływania, któremi obdarzyła p. Modrzejewską we środę, zebrana publiczność, powinny być dla niej dowodem uznania pracy, szczerej sympatji i objawem pragnień ogólnych, ażeby z jej inicjatywy ukazywały się coraz częściej na naszej scenie, utwory Szekspira, Szyllera, V. Hugo i oryginalne prace tutejszych dramaturgów.

— ✂ — Pan Wilhelm Troschel, jeden z pierwszorzędnych tutejszych nauczycieli śpiewu, urządził wczoraj wieczorem, w sali Obywatelskiej Resursy, publiczny popis swoich uczennic i uczniów.

Programm tego popisu był niezwykle obfitym: składał się bowiem z ośmnastu utworów wokalnych i wykonanie jego było świadectwem wymownem, że nauczyciel spełnia swoją artystyczną missję nie dla miłego grosza, ale z rzeczywistem znawstwem i zamiłowaniem sztuki.

Pan Troschel, jak o tem wczoraj mogliśmy się przekonać, kształci a raczej wyrabia głosy odpowiednio do ich natury; barytonów nie zmusza do zrywania płuc dla wydobycia nut niewłaściwych, choć pozornie effektownych, ani mezzo-sopranów nie znagla, ażeby usiłowały wdzierać się w skalę altów lub sopranów, ale umiejętną metodą, każdemu głosowi nastręcza możność korzystnego rozwoju. Prócz tego, zauważyliśmy, że uczennice p. Troschla, z małym wyjątkiem, wszystkie frazują należycie i bardzo starannie uwydatniają słowa, które są duszą śpiewu.

Koncert wspomniony rozpoczętym został świetnym finałem z opery Wagnera: „Tannhäuser.“ Finał ten odśpiewanym był zgodnie, z możliwą precyzją nawet, przez chór złożony z dwudziestu dam, z towarzyszeniem fortepianu i fisharmonji.

Słuchacze, których się zebrało tyle, ile pomieścić ich zdołała obszerna sala resursy, hucznemi oklaskami obsypywali panie: W. Scholtzową i F. Kaftalową, oraz panny: A. Lesznowskę, P. Troschlównę i S. Lewitę.

Śpiewom towarzyszyli, na fortepianie: p. Troschel i p. Aleksander Jarecki; na fisharmonji zaś grał, podczas wykonania finału z „Tannhäusera“ i wspaniałego chóru Gounoda p. t. „Noël, p. Florjan Oborski. Chór Gounoda ułożony przez p. Troschla na trzy głosy, zarówno melodją jak i harmonją, podobał się wszystkim, którzy go uważnie słuchali.

∞ Na posiedzeniu odbytem onegdaj w lokalu Prezydenta miasta, postanowiono wydzielać bezpłatne pożywienie, po tychże samych ochronach, co i w roku zeszłym; z tym wyjątkiem że dla izraelitów zamiast na Pradze i przy ulicy Waliców, żywność będzie wydawaną w lokalach przy ulicy Browarnej i Dzikiej.

∞ Przy odbytem losowaniu akcji Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, z ogólnej liczby wygranych 30 przedmiotów sztuki, trzy padły, na akcje wzięte u p. Hurtiga księgarza w Kaliszu, a mianowicie: Nr 801 „Madonnę“ Strzałeckiego, wygrała p. Eugenja Radolińska ze Zborowa; Nr 611 „Krakowskie wesele“ Suchodolskiego, wygrał p. Pstrokoński z Ustkowa; i Nr 766 „Pocztyljoni“ Kossaka, wygrał p. Madaliński z Łuczewa. Od r. 1862 u p. Hurtiga, biorącego gorliwy udział w rozsprzedawaniu akcji Towarzystwa pomienionego wyżej, padły już 42 wygrane na obrazy i rzeźby, znakomitej, bo przeszło 15,000 rs. wynoszącej wartości.

∞ Piąta prelekcją publiczna professora F. H. Lewestama „o dotychczasowym rozwoju komedji francuzkiej,“ dla nieprzewidzianej przeszkody nie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, i odłożoną została do następnej niedzieli, to jest na dzień 23 b. m. o godzinie 1ej z południa, w sali Resursy Kupieckiej. Dochód z tego odczytu przeznaczony jest, jak się o tem dowiedzieliśmy, dla niezamożnych studentów Warszawskiego Uniwersytetu.

∞ Od wczoraj, rozpoczęto w Resursie Kupieckiej wydawanie biletów, na jutrzejszy wieczór tańcujący.

∞ Prezes Instytutu Oftalmicznego J. T. X-e Lubomirski, przyjechał do warszawy.

∞ Dnia 17 b. m. w poniedziałek o godzinie 4 m. 10 wieczór, przypada *pełnia* i zaćmienie księżyca całkowite. Dla Warszawy zaćmienie w drugiej tylko połowie trwania swego widzialnem będzie; początek bowiem i środek zaćmienia nastąpią wtenczas, gdy księżyc znajdować się jeszcze będzie pod poziomem warszawskim. Księżyc wejdzie nad poziom o godzinie 4 min. 17 wieczór, zupełnie zaćmiony; koniec zaćmienia całkowitego nastąpi o godzinie 4 min. 59 wieczór.

— Trzeci i ostatni tomik I-szej serji „Bibljoteki dla młodocianego wieku,“ już jest w druku. Będzie on znacznie obszerniejszy i zawrze podróż słynnego Izaaka Hayes, przewódcy ostatniej wyprawy amerykańskiej do bieguna północnego, p. t. „*Wśród lodów.*“

Wkrótce także w jednem z pism perjodycznych, wyjdzie w przekładzie sławna powieść angielska, p. t. *Paul Wynter's Sacrifice.*

∞ Według sprawozdania wydanego przez administrację zakładu leczniczego dla dzieci, od dnia 13 grudnia r. z. do 13 b. m. i r., pozostawało na kuracji chłopców 12, dziewcząt 8, razem 20; przybyło chłopców 8, dziewcząt 14, razem 22; opuściło zakład chłopców 11, dziewcząt 7; umarło dziewcząt 3; pozostaje zaś obecnie chłopców 10, dziewcząt 11; razem 21.

∞ Zamiar wydziału lekarskiego Towarzystwa Dobroczynności urządzenia ambulatorjum, przychodzi do skutku.

∞ Dziś o 6-tej wieczorem w salce Teatralnej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się odczyt publiczny P. Filipa Sulimierskiego pod tytułem „Nauka przyrody i życie“.

∞ Z dniem dzisiejszym z powodu ukończenia rewizji rachunków, rozpoczęło się przyjmowanie wniosków w Kassie Oszczędności przy ulicy Dzikiej i w Kantorze pomocniczym na placu Ŝgo Alexandra.

∞ Jutro w Resursie Kupieckiej wieczór tańcujący.

∞ W kuchni taniej Nr 1 w miesiącu grudniu 1869 r. rozsprzedano obiadów całych 6,698, połowicznych 1891: z tych zjedzono w sali całych 4,495, połowicznych 1,548, wydano na miasto całych 741, połówek

343, abonamentowych całych 1,462, czyli w ogóle obiadów całych 7643½, co wypada przeciętnie dziennie całych porcji 263½.

∞ W kuchni taniej Nr 2 (Izraelskiej), wydano w ciągu tegoż miesiąca obiadów całych 1,560, połówek 3,908; z tych wydano na miasto całych 227, połówek 619, na salę całych 1,243, połówek 3289, abonamentowych 90; czyli w ogóle obiadów 3514, co wypada przeciętnie dziennie porcji całych 130.

∞ Przedsiewzięte zostały energiczne środki w przedmiocie zapobieżenia rozszerzeniu się księgosuszu pomiędzy bydłem naszego miasta. Woły i krowy ulegać będą rewizji przy wypuszczaniu ich na pastwiska leżące po za rogatkami Pragskiemi.

∞ Dziś rozpoczęło się ciągnienie premjowej 5% pożyczki 1szej emissji.

∞ Przypominamy, że dnia 5/17 b. m. kończą się examiny w Instytucie muzycznym.

∞ W dniu 17 b. m., w domu pod 767, odbędzie się półroczne posiedzenie członków zgromadzenia nożowników, pod przewodnictwem Ławnika Magistratu P. Dziubińskiego; w dniu zaś 18 b. m.. w sali Magistratu pod kierunkiem Ławnika P. Kauna, odbędzie się kwartalna narada zgromadzenia złotników i jubilerów.

∞ W dniu 10 b. m., około jedenastej przed południem, pojawiły się na horyzoncie tak zwane: boczne słońca. Zjawiska tego rodzaju powstają od załamania się promieni słonecznych w chmurach.

∞ Myśl założenia u nas jatki końskiego mięsa nie jest nową. Przed dziesięciu laty, Tomasz Czaban, znany tutejszy kupiec, dziś już nieżyjący, zamierzał uorganizować towarzystwo, któreby kapitałem akcyjnym rozwinęło przedsiębierstwo rzezi koni. Zamiary owe jednak, z przyczyny braku ufności w powodzenie spekulacji, spełzły bez skutku.

∞ Dziś rozpoczęły się czynności w Banku Polskim.

⋊ Jutro kończy się jarmark w Lipsku.

— Na zapytanie kilku panów aptekarzy, dlaczego niektóre z Ochron, zaprzestały klejenia torebek, które miały taki pokup, odpowiadamy, że przyczyną tego ma być mała korzyść na tym wyrobie, a stosunkowo wielka strata czasu przez dzieci tam uczęszczające.

∞ W ciągu ubiegłego roku w djecezji augustowskiej zmarło 15 kapłanów z ogólnej liczby 249.

∞ W parafji Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej w z. m. zmarło osób 38, urodziło się 32.

∞ Prezydujący w kuchni taniej przy ulicy Dzikiej urządzi sprzedaż marek na obiady, dla dogodności publicznej, podobno przy ulicy Karmelickiej i Nowolipki.

∞ Jutro wieczorem od godz. 7-mej do 9-tej w kantorze informacyjnym subiektów handlowych przy ulicy Nalewki w domu p. Mławskiej dyżurować będą panowie członkowie: Prager Bernard i Rothsztadt J.

∞ Obecnie Warszawa mogłaby być cała ulukrowaną, ogromne bowiem transporty cukru codziennie nadchodzą koleją żelazną.

∞ W tych dniach widzieliśmy w jednym z większych sklepów kolonialnych, badjanki sprowadzone z Anglji. Produkt ten synów Albionu, sprzedawanym jest na funty, a cena jego w porównaniu do wyrobów podobnego rodzaju u nas fabrykowanych, jest dość wysoką. Są jednak amatorzy, którzy wielkie pochwały oddają temu zamorskiemu przysmakowi.

∞ Bruk asfaltowy, o którego popsuciu donosiliśmy przedwczoraj, tegoż dnia gdy już Kurjer był na prassie uległ naprawie: Jedna część jego, a mianowicie ta, która leży pośrodku, została zastąpioną zupełnie nowym pokładem, inne części wyreparowano. Sposób więc wylewania ulic asfaltem, przedstawia tę wielką dogodność, że asfalt w razie popsucia, bardzo prędko może być naprawionym. Podkład bowiem pozostaje ten sam, nie potrzebując przeróbki, tylko świeża warstwa wylewa się w miejsca uszkodzone.

∞ „Kaliszanin“ donosi: W celu przeprowadzenia linji drogi żelaznej od Oleśnicy do granicy Królestwa Polskiego, to jest do Komory Celnej klassy 1-ej Szczypiorno, o 6 wiorst od m. Kalisza położonej, zawiązał się w państwie pruskiem komitet, który składają: pp. Lipski Józef, hr. Reichenbach, Welan i v. Stahlberg Radzca ziemski z Ostrowa. Podług już dokonanych anszlagów, wybudowanie drogi żelaznej z Oleśnicy do Szczypiorna ma kosztować 3,800,000 lat. Projektowana linja jest szczególnej ważności dla Kalisza i okolicy, gdyż z wybudowaniem onej, zbliżamy się na 6 wiorst do sieci dróg żelaznych europejskich, a następstwem tego koniecznem, będzie zapewne przedłużenie tej linji do drogi żelaznej Łódzko-Warszawskiej. W każdym razie, sama już egzystencja projektowanej linji, wartość nieruchomości w okolicy miasta Kalisza, najmniej o 25% podnosi.

∞ Mohamed Izmael, magik J. W. Szacha Perskiego popisywać się będzie ze swoją intelligencją prestidigitatorską i zręcznością do niedzieli włącznie. Z Warszawy wyjeżdża on podobno na północ.

∞ Ceny nierogacizny coraz więcej idą w górę, gdyż z korrespondencji z różnych stron kraju nadchodzących dowiadujemy się, iż agenci handlarzy pruskich, nawet w okolicach więcej odległych od granicy, zakupują trzodę, dla wytransportowania jej do Pruss. Trzoda jednak chlewna, jak to dowiadujemy się z korrespondencji z nad Niemna zamieszczonej w „Gazecie Rolniczej,“ w wielu miejscach choruje na krupy. Przy tej słabości zwierzę się spasa, lecz mięso jego prawie niezdatnem jest do użycia, tak jest nieznośnem i niezdrowem. Charakterystycznym objawem tej choroby jest przysiadanie się zwierzęcia na tylnych nogach, a także niekiedy grubość nadmierna karku.

∞ W pamiętnym pożarze, jaki nawiedził kilkadziesiąt różnego rodzaju zabudowań w m. Sochaczewie, stratę za ubezpieczone budowle na rs: 20,000 obliczyć można. Miasto się nie odbudowywa po pogorzeli, ciągle mamy przed oczyma, pisze korrespondent, gruzy, gdzie niegdzie zaś postawiono tymczasową budkę drewnianą, w której skrzętne żydki sprzedają towary. Na brak współczucia pogorzelcy narzekać nie mogą. Odebrali wsparcie od rządu w ilości rs: 2,000, od okolicznych zaś obywateli i w części od włościan otrzymali wiele produktów żywności, a nadto ze składek, staraniem naczelnika powiatu zebranych, postawiono dla niemających przytułku pogorzelców, kilkanaście baraków z drzewa. Baraki te postawione za miastem, formują jakby jakąś oddzielną osadę. Oprócz produktów w na-

turze, składki zebrane w tutejszym powiecie wynosiły kwotę rs: 900. Część tej kwoty komitet w tym celu ustanowiony między biednych rozdzielił, i owe baraki z tego funduszu pobudował.

∞ We środę, około godziny 10tej wieczorem, wybuchł pożar za okopami rogatki powązkowskiej w fabryce zapałek, p. Agapiewa. Zabudowanie, w którem mieści się fabryka, w części spłonęło, a w części zostało przez straż rozebrane. Przyczyną pożaru, o ile wiemy, miało być przypadkowe zapalenie się podłogi.

— Gazeta Policyjna donosi: „Niewiadoma z nazwiska i zamieszkania młoda kobieta, przyzwoicie ubrana, spotkawszy na Krakowskiem-Przedmieściu żebraczkę z dwojgiem dzieci, a mianowicie: jasno-włosą dziewczynką, lat 8 majacą, twarzy okrągławej, oczu niebieskich, i trzy-letnim chłopczykiem, zapytała się o jej mieszkanie i wkrótce po świętach Bożego Narodzenia przybywszy do niej, na Nową Pragę, oświadczyła, że dziewczynkę umieścić może w Płocku, i w tym celu wzięła ją z sobą dla przedstawienia poprzednio jakiejś pani. Pomimo jednak, że wspomniona młoda kobieta przyrzekła wkrótce uwiadomić matkę o skutku swych starań, dotąd ani sama nie pokazuje się, ani dziewczynki nie zwraca. Matka upatrując w tem postąpieniu nieznajomej kobiety, proste porwanie dziecka, uprasza każdego, ktoby o dziewczynce tej posiadał wiadomość, aby udzielił takową Wydziałowi Śledczemu w Zarządzie Policji, gdzie śledztwo w tej sprawie prowadzi się.

— W zeszły wtorek, w cyrkule Sobornym, przy ulicy Miodowej, niewiadomy dotąd z nazwiska woźnica, najechał na Macieja Biernackiego, dorożkarza Nro 275, w chwili, gdy tenże zapalał latarki u swej dorożki i zrządził mu dość niebezpieczną ranę w głowie, a sam zbiedz zdołał. Biernackiego po opatrzeniu rany, odesłano do szpitala, a w celu wykrycia winnego woźnicy, przedsięwzięto energiczne środki. (Gaz: Polic:)

W pierwszej połowie października w gubernjach kraju tutejszego, miały miejsce następujące wypadki:

W dniu 18 (30) września, w mieście Skierniewicach, zdun, Franciszek Chróstek, usunąwszy podpórki z pod nowo-wystawionego przezeń pieca, ugodzony cegłą w głowę, umarł.

W gminie Nowosolny, w powiecie łodzińskim, w dniu 30 września (12 października), służący u dziedzica wsi Sikowy, Władysława Frydrychsa, wyrobnik Jakób Radzymiński, pokłóciwszy się ze swym panem, zadał mu dwa razy siekierą, skutkiem czego tenże upadł na ziemię, lecz przyprowadzony do przytomności, nie znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie grożącem utratą życia.

W dniu 30 września (11 października), mieszczanka z miasta Józefowa, (w powiecie biełgorajskim), Antonina Dumbicka, kobieta złego prowadzenia się, wyprowadziwszy 2-letnią córkę swoją Juljannę do lasu, udusiła ją rękoma i przyniosła zwłoki do domu. Do dokonania tego morderstwa sama się przyznała. W dniu 26 wrzesnia (8 października), na polach do wsi Chudzewa należących (w powiecie lipnowskim), znaleziono zwłoki Antoniego Jabłczyńskiego, lat 58 liczącego, mieszkańca wsi Skaszewa, w tymże powiecie. O dokonanie tej zbrodni, pada podejrzenie na Franciszka i Marjannę Jabłczyńskich, dzieci brata zamordowanego Jabłczyńskiego, oddanych właściwemu Sądowi.

W dniu 16 (28) września, na cmentarzu niedaleko wsi Nikisiołki, w lesie rządowym, znajdującym się (w powiecie opatowskim), znaleziono trumienkę próżną na rozkopanym grobie, z której wyjęto zwłoki lub kości dziecięcia, zapewne w zabobonnym celu.

W dniu 23 września (5 października), włościjanka Marjanna Otrębska, powiła troje dzieci płci żeńskiej.

W ogóle w pierwszej połowie października, wypadków śmierci było 72: w tej liczbie zmarło: na apopleksję 14, od pijaństwa 4, z potłuczenia się 8, z poparzenia się 10 (w tej liczbie sześć dzieci), utonęło 14 (w tej liczbie troje dzieci), udusiło się 8, od pobicia 1. Samobójstw było 7 (w tej liczbie powiesiło się 6, zarżnął się 1). Ciał martwych znaleziono 6. Dzieciobójstw wykryto 1. Wypadków epidemji bydlęcej było 2. (Gaz: Polic:)

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant: *Egger*, z Petersburga, i *Żukowski*, z Nowogieorgiewska; Jenerał-Major *Engelhard*, z Serocka; Rzeczywisty Radca Stanu *Gromeka*, z Siedlca.

✝ Jutro to jest w sobotę o godzinie 10-tej z rana, w kościele na Pradze odprawioną zostanie Wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Felicjana **Grodeckiego**, zgasłego w dniu 4 (16) grudnia r. z. —275—

✝ W Sobotę, dnia 15 stycznia, jako w 4tą rocznicę śmierci ś. p. Cyprjana **Zaborowskiego**, odbędzie się w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. M. Panny, na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 9½ zrana, żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się. —261—

✝ Dnia 15go b. m., jako w 3cią rocznicę śmierci, o godzinie 9tej z rana, w kościele Śgo Krzyża, odprawioną zostanie za spokój duszy ś. p. Marji z Szremerów **Łagiewnickiej**, Msza Święta, na którą niepocieszona po tak ciężkiej stracie córka, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. — 299—

✝ Ś. p. Antonina **Fijałkowska**, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 48, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w dniu 12 b. m., i r. przeniosła się do wieczności. Pozostała familja zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz powązkowski w dniu 14-tym stycznia r. b., o godzinie 3-ciej po południu. —276—

✝ S. p. Oleś **Sokołowski**, przeżywszy lat 9, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 15 b. m. i r., to jest w sobotę, o godzinie 3ej po południu, na cmentarz powązkowski, z kościoła Sgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała matka z siostrą, zapraszają Familję. —303—

✝ Dziś o godzinie 4-tej rano, przeniósł się do wieczności Michał **Jaroszewski**, Rzeczywisty Radca Stanu, b. Członek Senatu, w wieku lat 65, W smutku pogrążony brat i familja zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacją zwłok z kościoła Ś-tej Anny na Krakowskiem Przedmieściu w d. 16 b. m., i r. o godzinie 3-ej po południu odbyć się mającą. — 317 —

✝ W dniu wczorajszym zmarł s. p. August **Chmielewski**, b. Dyrektor cukrowni, w 43 roku życia.

— W dniu wczorajszym z kościoła WW. Świętych na Grzybowie, odprowadzone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Tomasza Strygel majstra piekar-

skiego i obywatela miasta Warszawy. Liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych, towarzyszyło smutnemu obrzędowi pogrzebowemu, co jest też rzeczą słuszną i sprawiedliwą, bo ś. p. Tomasz zasłużył sobie na to przez swoje heroiczne cnoty, gdyż był dobrym mężem, ojcem i opiekunem, zacnym obywatelem, łagodnym ku podwładnym, którego szczególnie ubogi, nędzarz i sierota ze łzami w oku wspomina; przeto wróżyć należy że poszedł po zapłatę do Pana swojego. Wieczny więc odpoczynek jego zacnym popiołom.
—315— *J. F.*

∞ We wtorek w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie o godz. 1-szej w południe J. X. Onufry Osiński Administrator pomienionego kościoła pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy p. Sebastjanem **Kociubskim** obywatelem wiejskim zamieszkałym w Ośmiuborach, synem ś. p. Sebastjana b. Pisarza Magazynu solnego w Górze Kalwarji i Wirginji z Borowskich, a panną Józefą **Torosiewiczówną** córką zmarłych ś. p. Praxedy z Neümanów i Dawida Torosiewicza Mecenasa przy Departamencie Rządzącego Senatu.

∞ W d. 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w kościele parafjalnym Ś-go Aleksandra J. X. Rogowski miejscowy administrator, pobłogosławił związek małżeński zawarty pomiędzy panem Teodorem **Gwiździńskim** a panną Karoliną **Sztark**, córką Bogumiła i Karoliny z Rygielów małżonków, obywateli.

✕ Wczoraj w Poznaniu odbyło się pierwsze przedstawienie towarzystwa pp. Nowakowskiego i Sztengla, na którem w gronie całego towarzystwa wygłosiła primadonna sceny poznańskiej, pani Nowakowska „Prolog“ pióra p. Władysława Bełzy, zaś cztero aktowa komedja Hr. Fredry (ojca) „Zemsta za mur graniczny“ zakończyła przedstawienie.

✕ Statystyka Paryża za r. 1868, wykazała, iż na 13 dzieci prawych, było 5 naturalnych.

✕ W Krakowie otwartą została z nowym rokiem nowa klinika położnicza i chorób kobiecych, obok dotychczasowego zakładu klinicznego na Wesołej, w domu niegdyś p. Brodowicza.

✕ W Carpentras we Francji, jeden z amatorów gry w billard zrobił raz po raz 2,204 karambolażów.

✕ W Bydgoszczy, 5go b. m. nauczyciel seminaryjny i przełożony szkoły, p. Binkowski, obchodził 25-letni jubileusz nauczycielstwa seminaryjnego.

✕ W Paryżu jest 4,000 handlarzy win *en gros* i 22,000 handlarzy win *en détail.*

✕ W Krakowie, w tych dniach, p. Przybylski miał odczyt o Kanale Suezkim, a Professor Doktor Kuczyński, wykład popularny z fizyki.

✕ W Rzymie w dniu 17 z. m. i r. umarł ks. Antoni Józef Monastyrski biskup przemyski obrządku łacińskiego, przeżywszy lat 66.

✕ We Lwowie grzmiało w nocy z dnia 4go na 5ty bieżącego miesiąca.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Książę Piotr Napoleon **Bonaparte**, syn Lucjana księcia Canino, starszego brata cesarza Napoleona I z powtórnego małżeństwa, z rozkazu cesarskiego, zamieszczonego w „Journal officiel“ postawionym został w stanie oskarżenia o zabójstwo. Rzecz się tak miała: Obrażony jakimś artykułem Rochefort'skiego dziennika, książę napisał obelżywy list do redakcji, w skutek którego autor artykułu p. Grousset posłał księciu wyzwanie przez swoich sekundantów pp. Wiktora Noir i Ulrycha Fonvielle. „Czy to, wy jesteście najemnikami Rochefort'a?“ zapytał książę. Na te słowa, pierwszy z sekundantów zapomniał się do tego stopnia, iż dał księciu policzek, a drugi wydobył rewolwer z kieszeni. Książę schwycił za wiszący przy ścianie pistolet, dał ognia do p. Noir i ten zaledwo zdoławszy dojść do schodów, padł trupem. Minister sprawiedliwości (p. Ollivier) nakazał natychmiastowe uwięzienie księcia, ale takowe okazało się zbytecznem, gdyż książę sam się oskarżył u cyrkułowego kommissarza i do Conciergérie odwiezionym został. Cesarz pochwalił energję ministra sprawiedliwości, i zwołał sąd najwyższy „Haute cour de justice“ który zbiera się tylko na rozkaz cesarski, sądzi bez appellacji i odwołania się do sądu kassacyjnego i dzieli się na dwie Izby, złożone każda z pięciu radców sądu kassacyjnego. Ten sąd jest *forum* wszystkich członków rodziny cesarskiej.

Ten to wypadek w połączeniu z drugim, gdzie sądy odmówiły sprawiedliwości p. Comté murarzowi skarżącemu księcia Murata (brata ciotecznego cesarza) o pobicie, jego zaś samego zaskarżonego przez księcia o obelgi, na karę skazały, wywołał interpellację p. Montpayroux w Ciele Prawodawczem, aby w obliczu sądu członkowie rodziny cesarskiej, ogólnemu (a nie *cywilnemu*, jak przez omyłkę wydrukowano) ulegali prawu.

Nie chcemy uprzedzać wyroku sądu, przed który sprawa księcia Piotra Bonaparte wniesioną będzie, silne atoli żywimy przekonanie, że w podobnych okolicznościach ogrom doznanej zniewagi, pokierowanie się pierwszem wrażeniem dotkniętego honoru wymowniej niż głos obrońcy przemówią za oskarżonymi, i słusznie.

Dziennik „La Marseillaise“ zupełnie inną ze swej strony, a zdaniem naszem nieprawdopodobną podaje wersję. Według jego świadectwa, które jako najmocniej interessowane, z wielką swobodą podejrzywać wolno, książę po odczytaniu listu p. Grousset, którego wraz z jego towarzyszami nazwał.... *ścierwem(!)* (charogne), uderzył niespodzianie w twarz p. Wiktora Noir, a następnie wydobywszy z kieszeni rewolwer, dał ognia najprzód do niego, i trafił w samo serce, a następnie do p. Fonvielle po dwakroć, lecz chybił. Że książę wychodząc na przyjęcie satellitów Rocheforta, uzbroił się, nic naturalniejszego, ale odkądże to przychodzą sekundanci uzbrojeni wyzywać przeciwnika, i to uzbrojeni w oręż zdradziecki i zakazany, jakim jest szpada w lasce, którą w pośpiechu ucieczki, p. Fonvielle pozostawił u księcia, a która ciężkie *corpus delicli* stanowić będzie. Powtarzamy raz jeszcze, że nie chcemy uprzedzać wyroku sądu, będąc pewni, że w sprawie, na którą oczy całego świata są zwrócone, sędziowie okażą się godnymi następcami członkami starożytnego greckiego areopagu.

Podobnyż sąd zwołany został pod tą samą datą, dla rozpatrzenia skargi p. Comté, wyżej wspomnionego murarza przeciw hr. Muratowi.

Na ostatniem posiedzeniu Ciała Prawodawczego, minister sprawiedliwości oświadczył, że księcia sądzić będzie sąd najwyższy, gdyż rząd zamierza wypełnić swoj obowiązek w całem tego słowa znaczeniu. Względem podszczuwaczy zachowa się zimno i spokojnie, a

jeżeli go do tego zmuszą, okaże siłę ale i umiarkowanie. Prezes Izby odczytał następnie pismo prokuratora jeneralnego, domagającego się upoważnienia do wystąpienia sądowego przeciwko wzmiankowanemu wyżej artykułowi „Marseillaise'y“. Żądanie to odesłano do biur kommissji dla rozpatrzenia.

Rapport Olliviera do cesarza przedstawiający potrzebę objęcia Ledru Rollin'a ostatnią amnestję, oraz zniesienie wszelkich wyjątkowych w tym względzie zastrzeżeń co do osób, które dotąd z politycznych względów do Francji wrócić nie mogły. Cesarz przychylił się do tego żądania.

„Patrie“ utrzymuje, że o zmniejszeniu rocznego kontyngensu nic jeszcze nie postanowiono, jakkolwiek rząd zajmuje się zbadaniem kwestji, czy redukcja jest możliwą?

Minister wojny wzbronił żołnierzom uczęszczać na zgromadzenia polityczne.

W sali konferencyjnej kortezów **hiszpańskich** republikański deputowany Castellar zapytał uprzejmie marszałka Prima, co zamyśla uczynić w obec niepowodzenia dwóch kandydatur do tronu i radził mu, aby stanął po stronie republikanów. Marszałek odpowiedział mu z właściwym sobie spokojem i stanowczością, że kandydatów mu niebrak, bo ma ich jeszcze siedmiu w razie potrzeby, co zaś do republiki, to zwolennicy jej swojemi ostatniemi wybrykami, tak dalece ją skompromitowali, że każdy *monarchista*, jest dziś nim bardziej, niż kiedykolwiek. Jakkolwiek frazes o *siedmiu* kandydatach ze względu na liczbę, był przesadzonym, wszelako odpowiedź Prima tak podobała się słuchaczom, iż hucznym oklaskiem wyrazili swe zadowolenie.

Rozchodzą się po **Rzymie** pogłoski, że sobór odbywać będzie swe posiedzenia jeszcze do Wielkiej Nocy, a następnie odroczonym zostanie. Nie umiemy wytłumaczyć sobie celu tego odroczenia; można albowiem odroczyć parlament, senat, Izbę deputowanych i t. p., ale nie Ciało, którego członkowie, po większej części starcy i słabowici z najdalszych stron świata przybyli. Takie odroczenie, zdaniem naszem, równałoby się rozwiązaniu soboru.

Angielski dziennik „Morning Herald“, założony w r. 1780, oznajmił, że po 90 latach istnienia, nadal wychodzić nie będzie.

Nowy gabinet **grecki** ułożonym jest jak następuje: Zaimis, prezesem rady ministrów; Valaoritis, ministrem spraw zagranicznych; Dellianis, skarbu; Avetinos, oświecenia publicznego; Harabas, sprawiedliwości. P. Soutzos zatrzymuje nadal wydział wojny.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 12 Stycznia godz. 11 m. 30 w nocy.

Paryż.—Środowa „Marseillasie" została skonfiskowaną, ponieważ zawierała wezwanie do chwycenia za broń.

Wstępne śledztwo w sprawie księcia Piotra Napoleona, prawie już ukończone. Pogrzeb Noir'a odbył się bez zamieszania spokojności publicznej.

Wiedeń 13 stycz. godz. 11 w nocy.

Paryż.—Dzisiaj panowała zupełna spokojność. Wczoraj obywatele całemi siłami wspierali władzę i sami aresztowali uzbrojone indywidua. Zebrany na Polach Elizejskich tłum rozszedł się za pierwszem wezwaniem. Kommissja Izby wnosi jednogłośnie, aby Izba zezwoliła na sądowe ściganie Rocheforta.

DLA TAŃCA.

Właściciel sali do tańca w Pitsburgu w Ameryce, przeznaczył dla tej pary, która najdłużej walcować potrafi, kosztowny pierścień w nagrodę.

Z uderzeniem północy, zabrzmiały dźwięki znanego walca „Il baccio“ i dwanaście par zaczęło się w takt obracać.

Po 20 minutach ubyło już cztery pary, po godzinie już tylko cztery pozostały, po drugiej godzinie znów ustąpiła para, a jeszcze w godzinę jedna, tak że walka toczyła się pomiędzy dwiema parami.

Z końcem czwartej godziny, muzycy osłabli, a z kończyn palców u grających na skrzypcach, krew kapała na podłogę.

Po piątej godzinie jedna z tancerek zemdlała, a ostatnia para przy rzęsistym oklasku otrzymała przyrzeczoną nagrodę.

Damy odniesiono więcej martwe niż żywe do domu, i od tego czasu tak one, jak i ich tancerze niebezpiecznie są chorzy. Wszystkim musiano przerzynać obuwie na nogach, gdyż zdjąć go było niepodobieństwem, do tego stopnia napuchły im nogi.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż chcąc służyć tutejszej Publice

HERBATĄ

LĄDEM SPROWADZANĄ,

starej i zaszczytnie w Rossji znanej firmy **Andrzeja Orłowa**, a teraz **Jana Baranowa**, Nadwornego Dostawcy Jego Cesarskiej Mości, urządziłem filję Domu mojego w Warszawie, w Składzie Herbaty i Towarów Rossyjskich Pana T. Stanisławskiego, na rogu ulicy Nowo-Senatorskiej, w Gmachu Teatralnym.

Moskiewski Kupiec i Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości w Moskwie i Petersburgu,

Jan Baranow.

(1—5) —291—



D O M I N A
i
KOSTIUMY NACJONALNE,

do wynajęcia po nader przystępnej cenie. Ulica Nowo-Senatorska, Hotel Litewski.

(1—3) —304— **J. Budkowski.**

Nowy Transport **Gruszek Tyrolskich**, znanych już ze swej dobroci, poleca Skład **Ant. Stępkowskiego**; jak również **Winogrona Hiszpańskie**, **Daktyle Marokańskie**, **Śliwki Francuzkie czarne Imperial** w małych puszkach i także na funty.

(3—3) —194—(16161)

Nowo otworzony

KANTOR LOTERJI

i

SPRZEDAŻ WYROBÓW TABACZNYCH PAULINY KORNFELD,

przy Placu Bankowym, dom Janasza Nr 955.

Poleca się doborem **Cygar** krajowych i zagranicznych, oraz **Losami** do klassy 1-ej loterji 114-ej, ciągnienie której odbędzie się dnia 8 Lutego r. b.

Obstalunki na losy z prowincji nadsyłane, wykonywają się prędko i akuratnie.

(1—3) —294—

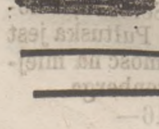
ZNACZNE TRANSPORTA

ŚWIEC STEARYNOWYCH,

z FABRYKI NEWSKIEJ,

nadchodzą ciągle do mego Składu i sprzedają się po cenie stałej lecz **jak najtańszej. Bernard Dekler,**

(1—1) —289— w Warszawie, ulica Leszno, Nr 24 (nowy).



Świeży transport OSTRYG Ostendzkich i Holsztyńskich,

otrzymał Skład Win i Delikatesów,

Antoniego Stępkowskiego.

(92—0) —6990—(11593)



OSTRYGI Ostendzkie i Holsztyńskie, codziennie otrzymuje świeże Handel Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (22—0) —9741—(14259)

PIWO ORYGINALNE BAWARSKIE,

otrzymał Handel Win pod firmą **Jana Riedel**, przy ulicy Nowo-Senatorskiej. (1—1) —300—

TEATR WIELKI

Dziś: **ROMEO i JULIA** (2-gi raz.)
Jutro: **PARJA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **DOŻYWOCIE. — PAFNUCY I NARCYZ.**

TEATR MAGICZNY

ulica Miodowa, dom W-go Lessera pod Nr 490/1.

W dniu dzisiejszym, jako też i codziennie, z wyjątkiem Piątków, Wielki wschodnio-fantastyczny wieczór, dany przez Professora fizyki, magji, prestidigitatorstwa i magnetyzmu **LEVIEUX GALEUCHET**, czarodzieja ze wschodu. Początek o samej 7, (proszę zwrócić uwagę na afisze).— W Niedziele o godzinie 2 po południu, przedstawienie dla dzieci, za połowę ceny.

(10—10) —10,102—(15,993



Ostatni tydzień pobytu Muhameda Ismaela. Wielkie Przedstawienie Perskie-Magji, w Sali Towarzystwa Dobroczynności. Program zupełnie nowy. Na zakończenie: **ŚCIĘCIE GŁOWY,** z objaśnieniem tej produkcji. W Niedzielę, d. 4 (16) b. m. nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

(5—6) —158—(16219)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 (14) stycznia 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 66				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 80				
Obligi skarbowe 100 rs., (prócz kup:)	—	—	86	25
Listy Zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100	94	27	93	79
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	93	52	93	2
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	—	—	100	33
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	76	69	76	32
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1864	Lo	so	wa	nie
„ „ „ z r. 1866	155	50	154	50
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	65	50	65	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	71	—	70	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	141	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	106	—	105	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	100	50
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	107	50	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 23 1/3
Od Likwidacyjnych rs. — kop. 47 7/9
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 119 kop: 47 1/2 rs. 119 kop 25
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 16 rs. 8 kop 14
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 97 k. 35 rs. 97 k. 20
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 98 k. 32 1/2, rs. 98 k. 10

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.